



JACEK  
SALIJO<sup>OP</sup>

# Młoda twarz Kościoła



Felietony

Młoda twarz  
**Kościół**

JACEK  
SALIJ<sub>OP</sub>

# Młoda twarz Kościoła

---

Felietony



Wydawnictwo Sióstr Loretanek  
Warszawa 2025

© Copyright by Jacek Salij 2025  
© Copyright for the Polish edition  
by Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2025

Felietony zawarte w niniejszym tomie  
zostały opublikowane w latach 2023–2025  
na portalu «Opoka»

Fotografia na okładce  
*adobe.stock.com / Ananass*

Opracowanie graficzne i redakcja  
*Krzysztof R. Jaśkiewicz*

Łamanie  
*s. Franciszka Marchelak CSL*

Imprimi potest  
Łukasz Wiśniewski OP, Prowincjał  
Reg. Prow. 667/25  
Warszawa, 18 września 2025 r.

ISBN 978-83-8212-227-5 (książka)  
ISBN 978-83-8212-228-2 (ebook)

Wydawnictwo Sióstr Loretanek  
ul. L. Żeligowskiego 16/20  
04-476 Warszawa  
tel. 22 673 46 93; 22 673 58 39  
[www.sklep.loretanki.pl](http://www.sklep.loretanki.pl); [sklep@loretanki.pl](mailto:sklep@loretanki.pl)

Druk i oprawa  
Drukarnia Loretańska, Warszawa-Rembertów

## **SPIIS TREŚCI**

### **ROZDZIAŁ I**

Pytanie o miłość • 15

Bóg jest sprawiedliwy czy miłosierny? • 19

Koronka na cenzurowanym • 23

Dziwna radość, radość trudna do zrozumienia • 27

Dlaczego wszechmocny Bóg,  
który jest Miłością, dopuszcza zło? • 30

Dlaczego szatan wciąż taki groźny,  
skoro Chrystus zwyciężył go ostatecznie? • 33

Dlaczego Mnie szukasz,  
na Mnie trzeba czasem poczekać • 37

Do jakiego nieba wstąpił Pan Jezus? • 41

Trójca Święta w Starym Testamencie? • 45

Święto ku czci Boga Ojca? • 49

### **ROZDZIAŁ II**

Młoda twarz Kościoła • 55

Kiedy Kościół kojarzy się raczej negatywnie • 59

Chrześcijaństwo się jeszcze  
na dobre nie zaczęło • 63

„Ze względu na Kościół  
świat został stworzony” • 67

Instytucja usług religijnych? •	70
Skąd się bierze antykatolicka alergja? •	74
Dziwna choroba antyklerykalizmu •	78
Dlaczego Pan Jezus unikał rozgłosu? •	82
Kościół, nasza Matka •	86
Również ewangeliczne wdowy obrazują prawdę o Kościele •	89
Dyskryminacja kobiety w Kościele? •	93
Kościołowi ubywa zwolenników •	97
Przegrywa nie Chrystus, ale ci, którzy od Niego odchodzą •	100
Na plebanii w Dąbrowie Górniczej •	103
Chrystusa nie da się oddzielić od Kościoła •	107

### ROZDZIAŁ III

Nie ma ludzi niewierzących •	113
„Wygналиśmy z serc Boga” •	116
Otwarte kościoły •	119
Dlaczego tak trudno nam się nawrócić, czyli o syndromie starego kawalera •	122
Ofiara Abrahama w swoich wersjach współczesnych •	126
Wiara i przekonania •	130

- Kiedy modlitwa wydaje się nieskuteczna • 132
- Pacierz, czyli skarb niedoceniony • 136
- Modlitwy przeciwko wrogom i krzywdzicielom • 140
- Paradoks Bożych przykazań • 143
- Coś ważniejszego niż czynienie dobra • 146

#### ROZDZIAŁ IV

- Dzień święty święcić • 153
- Kiedy człowiek nie ma się z czego spowiadać • 157
- Komunia przyjmowana po rutyniarSKU • 161
- Każdego z nas dopaść może rutyna i bylejakość • 165
- Pokorna obecność Wszechmocnego • 168
- Aż przykro o tym wspominać –  
        zarzut ludożerstwa • 172
- Kiedy brak kapłana... • 175

#### ROZDZIAŁ V

- Konklawe jako wydarzenie wiary • 183
- Dlaczego w Ewangeliach tak wielu aniołów? • 186
- Zdumienie, które nazywa się Ewangelią • 189
- Dziecięce Boże Narodzenie • 193
- Dziesięcina z naszego czasu • 196
- Wielkanoc w sowieckim łagrze • 199

- Święto Bożego Miłosierdzia • 203  
„Ukazały się im jakby języki ognia” • 207  
W krzyżu cierpienie, w krzyżu zbawienie • 210  
Po obu stronach życia • 214  
Czy Ty, Jezu, naprawdę jesteś  
Królem wszechświata? • 218  
Nieoczekiwana potęga pieśni religijnej • 221

## ROZDZIAŁ VI

- Różnorodne objawienia • 229  
Pokój nosi imię Jezusa Chrystusa • 233  
Muzułmanie wierzą w Jezusa? • 237  
Kościół „religią Księgi”? Nic podobnego! • 243  
Zastanawiający lęk przed Bożym Narodzeniem • 247

## ROZDZIAŁ VII

- Małżeństwo mężczyzny i kobiety –  
czym było ono „na początku”? • 255  
Biblijny ideał małżeństwa • 259  
„A po co nam ślub?” • 263  
Modlitwa w rodzinie • 266  
„Chleba naszego powszedniego daj nam dzisiaj” • 269  
„Przed ślubem nie poszedłem do spowiedzi” • 273



Komunia Święta w związkach niesakramentalnych	• 277
Franciszek nie zmienił dyscypliny sakramentalnej, ale starał się ją ocieplić	• 281
„Jak dorośnie, to sam sobie wybierze”	• 285
Już nieraz próbowano zakazać dzieciom i młodzieży dostępu do sakramentu Bożego miłosierdzia	• 288
„Kto pożądliwie patrzy na kobietę”	• 292
Czy naprawdę starość się Panu Bogu nie udała?	• 295

## ROZDZIAŁ VIII

Cztery wymiary ludzkiej godności	• 303
Nowość chrześcijańskiej medycyny	• 307
„Czy wolno mi starać się o dziecko?”	• 310
Zapłodnienie pozaustrojowe	• 315
Dzieci poczęte, nasi bliźni	• 319
Pytanie o miarę ludzkiego rodzicielstwa	• 322
Fikcja wolności i wolność prawdziwa	• 325
„Kto by przyjął jedno takie dziecko w imię moje, Mnie przyjmuje”	• 329
Skąd się bierze ta zawziętość?	• 333
Zła jest hipokryzja, ale bezwstyd jest czymś jeszcze gorszym	• 337

- Siedem miesięcy w życiu św. Brata Alberta • 341
- Zbrodnia, o której, niestety, łatwo zapominamy • 345
- Boże, broń mnie przede mną samym! • 349
- A jednak eutanazja to zawsze porażka miłości... • 353

## ROZDZIAŁ IX

- Czy to nie przesada chrzest Mieszka I  
nazywać chrztem Polski? • 359
- Papież Franciszek o miłości ojczyzny • 363
- „Wy jesteście solą ziemi” • 367
- Komu krzyż przeszkadza? • 371
- Neutralność światopoglądowa, czyli równi i równiejsi  
w przestrzeni publicznej • 375
- Odzyskiwanie znieważonych słów • 379
- Sprzeciw jako działanie na rzecz zgody • 384
- Sen o pojednaniu narodowym • 388
- Niech nasze pojednanie z Ukraińcami  
się utrwała i pogłębia! • 392
- Bohaterskie dzieci – świadkowie bardzo różni • 396

## ROZDZIAŁ X

- Święta niecierpliwość • 403
- Dogmaty są po to, żeby je kontemplować • 406

Jak to naprawdę jest z nieomylnością papieża? • 409

Nieomylność w wierze  
obowiązkiem nas wszystkich? • 413

Znieść obowiązek celibatu? • 417

Czym są zakony dla Kościoła? • 420

„Prowadź mnie prostą ścieżką, Panie” • 424

Modlitwa Ernesta Brylla • 427

„Pogódź się ze swoim przeciwnikiem szybko,  
dopóki jesteś z nim w drodze” • 431

Kogo cierpienie uszlachetnia? • 435

## ROZDZIAŁ XI

„Widziałś kiedyś, żeby kotek się modlił?” • 443

Radości obcowania ze zwierzętami • 447

O zakodowanym w języku naszym  
różnieniu się od zwierząt • 451

Dlaczego człowiek został stworzony  
dopiero na końcu? • 455

Słowo od Autora • 461



ROZDZIAŁ I

---

**„Panie, nie ukrywaj  
przede mną  
swego oblicza!”**

(zob. Ps 143, 7)

---



## **PYTANIE O MIŁOŚĆ**

---

Częstym niepokojem ludzi szczerze wierzących jest pytanie, czy ja naprawdę kocham Boga. Trudno sobie tego pytania nie stawiać, skoro Ewangelia nieraz nam przypomina, że miłowanie Boga jest przykazaniem pierwszym i najważniejszym. Bo nie ukrywamy tego przed samymi sobą, że nawet ludziom religijnie gorliwym zdarza się czasem jakby zazdrościć poganom, że oni jednocześnie i uznawali Boga, i zbytnio się z Nim nie liczyli. Po prostu jest czasem w człowieku jakiś ukryty lęk przed miłością Bożą. Przykazanie, żeby kochać Boga z całego serca i ze wszystkich sił, odbieramy wtedy niekoniecznie jako wspaniały dar i przywilej, ale raczej jako ciężar i ograniczanie wolności.

Najprostszą drogą do zrozumienia sensu tego przykazania jest uwierzenie Bogu, że On stworzył nas na swój obraz i podobieństwo. Wtedy stajemy się bardziej lub mniej otwarci na tę prawdę, że Bóg jest Miłością, w świetle zaś tej prawdy możemy rozpoznać ostateczny sens naszego życia. Wielu z nas poniekąd empirycznie doświadcza prawdy tego, co umiał tak trafnie wyrazić św. Jan Paweł II: „Człowiek pozostaje dla siebie istotą niezrozumiałą, jego życie jest pozbawione sensu, jeśli nie objawi mu się Miłość, jeśli nie spotka się z Miłością, jeśli jej nie dotknie i nie uczyni w jakiś sposób swoją, jeśli nie znajdzie w niej żywego uczestnictwa”<sup>1</sup>.

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II, *Encyklika «Redemptor hominis»*, nr 10, [in:] idem, *Encykliki Ojca Świętego Jana Pawła II*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2009, s. 24.

Tę wspaniałą prawdę, choć w bardzo innej perspektywie, przedstawił jeden z moich współbraci w kazaniu o sądzie Bożym, jakie wygłosił kiedyś w Dniu Zadusznym. Kiedy staniemy na tym sądzie – mówił – Bóg zada każdemu z nas jedno jedyne pytanie: „Czy ty Mnie kochasz?”. Kłamstwo i udawanie będą na tym sądzie niemożliwe, tam człowiek będzie mówił tylko prawdę. Otóż wszyscy, którzy odpowiedzą wtedy Bogu: „Tak, Panie, Ty przecież wiesz, że Cię kocham”, od razu znajdą się wśród zbawionych. Pozostałym Bóg zada pytanie ratunkowe: „Czy przynajmniej nie będziesz miał nic przeciw temu, żebym Ja kochał ciebie?”. Ci, którzy na to pytanie odpowiedzą: „Dzięki Ci, Panie, za Twoje miłosierdzie!”, pójdą do czyśćca, gdzie miłość Boża będzie ich ogarniała coraz więcej, aż w końcu rozkochają się w swoim Bogu i Zbawicielu cali i bez reszty, i w ten sposób również oni staną się zdolni do przebywania przed Bożym obliczem twarzą w twarz. Strach pomyśleć, że ktoś nawet na to pytanie mógłby odpowiedzieć aroganckim: „Nie! Z Tobą, Boże, nie chcę mieć nic wspólnego”. Dodajmy, że w Kościele nieraz domyślano się, że potępienie wieczne jest straszliwą tajemnicą ludzkiej wolności.

Pytanie, jakie kaznodzieja przypisał boskiemu Sędziemu, pochodzi z Ewangelii Jana. Zmartwychwstały Chrystus, przekazując Piotrowi troskę o swój Kościół, aż trzykrotnie zapytał go: „Czy ty Mnie kochasz?” (zob. J 21, 15-17). Miał rację wspomniany kaznodzieja, że w gruncie rzeczy pytanie to Chrystus Pan chce stawiać każdemu z nas. Bo miłość jest podstawowym sprawdzianem tego, czy nasze oddanie Bogu jest rzetelne. Starochrześcijański poeta, Syryjczyk Balaj (+ 460), wyraził to mniej więcej w takich słowach: „Gdy Boga szukasz samym tylko rozumem, jest On cały w niebie, cały niepojęty; dopiero kiedy szukasz Go również sercem, On sam się do ciebie przybliży



i stanie się twoim Ukochanym, i będzie ci pokazywał drogę, która do Niego prowadzi”.

Ostatecznym celem naszego życia i jego uwieńczeniem jest zatem Miłość, która będzie naszym szczęściem wiecznym. Natomiast czyściec jest ostatnim darem Bożego miłosierdzia. Bo przecież to w swoim miłosierdziu Bóg tym wszystkim swoim przyjaciółom, którzy nie zdążyli na tej ziemi pokochać Go każdą cząstką swojego ciała i duszy, zezwała, aby mogli to uczynić na tamtym świecie. Czyścem nazywamy więc proces ostatecznego oczyszczenia z tego wszystkiego, co nas od Boga oddziela. Proces ten ogarnia zaś tych wszystkich, którzy zesłi z tego świata w stanie łaski uświęcającej, ale jeszcze takiego oczyszczenia potrzebują.

Znakomitą pomocą w przedstawianiu prawdy o czyśccu są teksty mistyków. Osobiście wiele tu zawdzięczam *Traktatowi o czyśccu* św. Katarzyny z Genui, która głosi dwie przeciwstawne tezy, że «szczęście dusz czyśccowych da się porównać chyba tylko ze szczęściem świętych w niebie», a zarazem «doznają one cierpień tak wielkich, że język ludzki tego wypowiedzieć nie zdoła, ani umysł człowieczy najmniejszego pojęcia o tym mieć nie może bez szczególnej łaski Bożej». Ich szczęściem jest miłość Boga, która już teraz ich ogarnia, oraz pewność, że nigdy Go nie utracą, a źródłem strasznego cierpienia jest poczucie, że wciąż jeszcze ta miłość nie ogarnia ich do końca.

To dlatego modlimy się za naszych zmarłych. Dla katolika modlitwa za zmarłych stanowi oczywisty postulat, wypływający z prawdy o świętych obcowaniu. Po prostu nie tylko tak wierzymy, ale jest to przedmiotem naszego codziennego doświadczenia, że im większa w nas miłość Boża, tym bardziej stajemy się sobie wzajemnie bliscy i zdolni do okazywania wzajemnej miłości. W głowie nam się nie mieści, żeby śmierć

mogła mieć w sobie aż tyle ciemnej potęgi, że mogłaby zerwać tę jedność dzieci Bożych: przecież Chrystus Pan jest Zwycięzcą śmierci! Jeśli Bogu podoba się to, że my, żyjący na tej ziemi, modlimy się za siebie wzajemnie, to jakże mogłoby Mu się nie podobać to, że modlimy się za umarłych, aby mogli jak najszybciej dostąpić pełnej z Nim jedności?

## **BÓG JEST SPRAWIEDLIWY CZY MIŁOSIERNY?**

Apostoł Jan mógłby napisać: miłość Boga jest nieskończona! Ale on napisał o wiele więcej. Napisał: „Bóg jest Miłością” (zob. 1 J 4, 8.16). Zatem to nie jest tylko tak, że w Bogu jest miłość, choćby i nieskończona. Bóg sam, On cały, jest Miłością! Bo w ogóle każda z Jego doskonałości jest Nim samym. On cały jest również Prawdą, cały Dobrem, cały Sprawiedliwością, cały Pięknem, cały jest Miłosierdziem. Skoro Bóg jest taki, to jak mamy rozumieć rozkaz Pana Jezusa – może nieśmiały, ale jednak rozkaz: „Bądźcie więc wy doskonali, jak doskonały jest Ojciec wasz niebieski” (Mt 5, 48). Owszem, Bóg stworzył nas na swój obraz i podobieństwo, toteż potrafimy (zwykle kiepsko i nieudolnie) naśladować np. Jego sprawiedliwość, ale przecież nasza sprawiedliwość na pewno jest czymś innym niż miłosierdzie.

Sprawiedliwy i miłosierny Bóg – odpowiada na te niepokoje Pismo Święte – brzydzi się złem, toteż pozostawienie łotra bez kary jest tak samo wstrętne w Jego oczach jak skazanie niewinnego (zob. Prz 17, 15). A dlaczego się brzydzi? Dlaczego bezkarność przestępcy Jemu się nie podoba? „Jeżeli okazać łaskę złoczyńcy – odpowiada na to pytanie prorok Izajasz – nie nauczy się on sprawiedliwości” (Iz 26, 10). Dlaczego jednak, Panie Jezu, chcesz, żebyśmy modlili się codziennie: „I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy naszym winowajcom”? Bo miłosierdzie nie oznacza u Boga odstąpienia od kary. „Bóg miłosierny i łagodny, przebaczący niegodziwość – to słowa

Księgi Wyjścia – lecz nie pozostawiający grzechu bez ukarania” (zob. Wj 34, 6-7). Przebaczenie wielkiego przestępstwa bez kary to trochę tak, jakby zaraz po udanej operacji żołądka karmić chorego zwyczajnym jedzeniem. Mało prawdopodobne, żeby pacjent tę „wspaniałomyślność” przeżył.

Jednak kary Bożej, nie można rozumieć na podobieństwo kar ludzkich. Zauważmy w niej przejaw Bożej miłości. Spójrzmy pod tym kątem na przypowieść o synu marnotrawnym. Przecież to on sam doprowadził się do takiej degradacji. Spełniła się na nim prawda przysłowia, że zło trawi samo siebie. „Twoja niegodziwość cię karze – wypomina Bóg swojemu grzesznemu ludowi – a twoje niewierności są tym, co cię chłoszcze. Wiedz zatem i przekonaj się, jak przewrotne i pełne goryczy jest to, żeś opuścił Pana, Boga swego, i żadnej trwogi przede Mną nie miałeś” (zob. Jr 2, 19).

Pomyślny sobie teraz, jakie to by było straszne, gdyby grzech nie sprowadzał na nas nieszczęścia. To by było gorzej jeszcze, niż kiedy małżonkowie nie są sobie potrzebni do szczęścia. Wprowadzie taką sytuację da się jeszcze wyobrazić. Lecz jak człowiek może być szczęśliwy bez Boga? To trochę tak, jakby ktoś chciał oddychać bez powietrza albo najeść się tym, że mu się śniło jedzenie. Skoro grzech jest odejściem od Boga, rozumie się samo przez się, że jest to droga ku samozniszczeniu. Świat byłby absurdalny, gdyby było inaczej.

Grzech sam w sobie jest karą – powiada mądre przysłowie. To prawda, że czasem działa on jak narkotyk i może dać człowiekowi na jakiś czas poczucie szczęścia i spełnienia, ale obiektywnie każdy grzech zmienia sytuację człowieka na gorsze. Toteż najbardziej tragiczną i przeklętą karą za grzech jest to, że otwiera on wrota do grzechów następnych. Jak powiada apostoł Paweł, tych, którzy nie liczą się z Bogiem, „wydał Bóg

na pastwę ich beużytecznego rozumu, tak że czynią to, co się nie godzi” (zob. Rz 1, 28).

My czasem sądzimy, że utrapienia, które nas spotykają, są karą za nasze grzechy. Otóż tylko w szerokim sensie może to być prawda. Przecież nawet wówczas, kiedy są one oczywistym skutkiem jakichś naszych grzechów, stanowią raczej miłosierne upomnienie, żebyśmy jak najszybciej porzucili grzech, gdyż niszczy w nas samą duszę (a często również i ciało). Znamien-  
na jest wypowiedź na ten temat, jaką znajdujemy w Drugiej Księdze Machabejskiej: „Znakiem wielkiego dobrodziejstwa jest to, iż grzesznicy nie są pozostawieni w spokoju przez długi czas, ale że zaraz dosięga ich kara. Nie uważał bowiem Pan, że z nami trzeba postępować tak samo, jak z innymi narodami, wobec których pozostaje cierpliwy i nie karze ich tak długo, aż dopełnią miary grzechów. Nie chciał bowiem karać nas na końcu, dopiero wtedy, gdyby nasze grzechy przebrały miarę. A więc nigdy nie cofa On od nas swego miłosierdzia; choć wychowuje przez nieszczęście, to jednak nie opuszcza swojego ludu” (2 Mch 6, 13-16).

Sami wiemy najlepiej, że to trudne miłosierdzie Boga wobec nas – miłosierdzie wyrażające się tym, że dopuszcza na nas utrapienia – bywa szczególnie skuteczne. Iluż to ludzi pod wpływem doznanych utrapień opamiętało się! „Wszystko, co na nas sprowadziłeś – modli się pokornie Azariasz – i wszystko, co nam uczyniłeś, uczyniłeś według sprawiedliwego sądu... Nie zawstydzaj nas, lecz postępuj z nami według swojej łagodności i według wielkiego swego miłosierdzia!” (Dn 3, 31.43).

W Piśmie Świętym nawet obraz rozniewanego Boga wskazuje na Jego miłosierdzie. Gniew Boży jest sprawiedliwym sprzeciwem wobec zła i nie należy kojarzyć go ani z emocjami, ani z brakiem panowania nad sobą, ani z czymkolwiek

irracjonalnym. Częsty w pobożności chrześcijańskiej obraz Chrystusa, uśmierzającego sprawiedliwy gniew swojego Ojca, to przecież tylko metaforyczne przedstawienie tej prawdy, iż Ojciec „dla nas grzechem uczynił [na krzyżu] Tego, który nie znał grzechu, abyśmy się stali w Nim sprawiedliwością Bożą” (2 Kor 5, 21). W tym miejscu pojawia się trudność następująca: dlaczego mamy wstawiać się u Boga za grzesznikami, skoro ofiara Chrystusa Pana wystarczająco i ponadobficie zapewnia miłosierdzie Boże nam wszystkim, nawet grzesznikom najbardziej zatwardziałym? On przecież przyszedł do nas nie po to, „aby świat potępić, ale po to, by świat został przez Niego zbawiony” (zob. J 3, 17).

Na powyższą trudność odpowiedziałbym następująco: próżna byłaby nawet ofiara Chrystusa Pana, gdyby nie pobudzała ona Jego przyjać do miłości aż tak potężnej, że ogarniającej skutecznie nawet tych, którzy może nas nienawidzą. Apostoł Paweł odważył się nawet napisać: „[...] ze swej strony w moim ciele dopełniam braki udręk Chrystusa dla dobra Jego Ciała, którym jest Kościół” (zob. Kol 1, 24).

Przypomina się popularny w ikonografii maryjnej obraz Matki Najświętszej, łamiącej strzały gniewu Bożego. Rozumie się samo przez się, że od samego Boga ma Maryja tę miłość, która czyni ją tak przedziwną „przeciwniczką” karzącego Boga i naczyniem miłosierdzia dla największych nawet grzeszników.

**KORONKA NA CENZUROWANYM**

---

„Pozostałe rozdziały dostępne w pełnej wersji e-booka.”